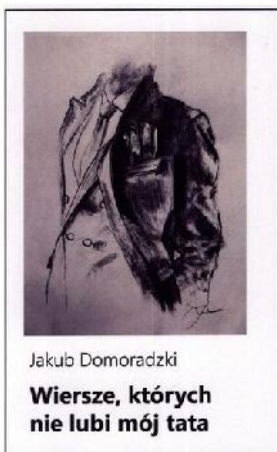


## Potem – nieważne

**Jakub Domaradzki**, poeta, student filozofii, członek Stajni Literackiej Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Warszawie, miłośnik kina, historii i gór, debiutując zbiorem poezji *Wiersze, których nie lubi mój tata*, trudnym do zakwalifikowania. Motywami przewodnimi są w tomie Domaradzkiego: kobieta; jej ciało, poezja, oraz rozmowa z Bogiem – Ojcem – stwórcą świata ludzi i wszystkich istot żywych..

W *Wierszach, których nie lubi mój tata*, nie dosłownie, ale jasno, wyodrębniony zostaje pogląd na poezję, na to kim jest poeta. A jest on miernym pisarzem, posiadającym ręce: „które chciałyby być zakrwawione/krwią walki za własne słowa”, ale są „tylko brudne od asfaltu/ z parkingu sąsiada” (*Ręce poety*). Poeta jest archiwistą zbędnych rzeczy, katalogiem mało znaczących wizji lokalnych, istniejących: „żeby dokończyć to,/ o czym malarz zapomniał.” (\*), oddzielnym elektronem po za materią, po za otoczeniem, aby lepiej zrozumieć nieistotne.



Jakub Domaradzki  
**Wiersze, których  
nie lubi mój tata**

Czytając tomik Domaradzkiego odniosłem wrażenie, że jego fascynację filmem, historią i górami zeszyły na dalszy plan, ustąpiwszy aspektom poetyckiej egzystencji. Scenariusz zostaje zburzony pod koniec, gdy autor przedstawia trzy, inspirowane doświadczeniem podmiotu lirycznego, fraszki, wprowadzające nutkę humoru i satyry. Wątek filozoficzny całkowicie pominięto, ale zarazem uwydatniono, importując scenki z codziennego życia.

Indyfikując z postacią ojca, z jego tytułową dezaprobatą, Domaradzki piszę przejmujący utwór *Laurka dla taty*, będący rozliczeniem z przeszłością, z dzieciństwem, młodością. Przedstawiona w nim laurka nigdy nie powstała, ale przypuszczalnie: „byłaby nawet radosna (...) byłaby przesycona ciepłym/kolorem (...) szumiałaby ciepłym wiatrem (...) byłaby szara i zimna”. Imaginowana koncepcja nie zmaterializowała się, ponieważ: „to piękne dzieciństwo” było na tyle wspinałe, że nie liryczne „ja” nie potrzebowało zastępczego źródła uwielbienia.

*Wiersze, których nie lubi mój tata* są nowym nurtem we współczesnej poezji polskiej, mocno nasyconej bezmyślnymi tekstami. Jakub Domaradzki niezwykle sugestywnie proponuje czytelnikowi stworzoną przez siebie rzeczywistość, pełną meandrowpouczeń, porównań i niedopowiedzeń. Zmąconą wyobraźnia podsuwa niekoniecznie warte rozstrzygnięcia zagadnienia, które poeta z ironią przemycza i inteligentnie wyjaśnia.

### Paweł M. Wiśniewski

Jakub Domaradzki, *Wiersze, których nie lubi mój tata*. Wydawnictwo Mamiko, Nowa Ruda 2017.

## Gdy pochłonie nas las

Literatura rosyjska, wstyd przyznać, nigdy szczególnie nie była moją ulubioną. W liceum czytałem *Mistrza i Małgorzatę* Michaiła Bułhakowa oraz *Zbrodnie i kare* Fiodora Dostojewskiego (obie należą do kanonu ulubionych), ale to było wszystko, na czym zakończyłem znajomość z dorobkiem naszego Wielkiego Brata ze Wschodu. Książki rosyjskie były nieco niezrozumiałe i mało atrakcyjne pod względem treści, ale przede wszystkim odbiegały od zachodniego stylu.

Stosunek do niej uległ diametralnej zmianie po lekturze *Grzybni Jeleny Czyżowej*, urodzonej w 1957 roku, autorki, laureatki Rosyjskiej Nagrody Bookera, nominowanej do Literackiej Nagrody Europy Środkowej i Wschodniej 2017, będącej wybitną, w moim odczuciu, pisarką, ale także znakomitą analityczką współczesnej rzeczywistości w Federacji Rosyjskiej. Rejestrowanie zachowań poszczególnych postaci, pierwszoplanowych jak i drugoplanowych, zawiera prawdę o bieżącym stanie, nie do końca przeprowadzonych przemian. Ich brak prawdopodobnie jest spowodowany, w dalszym ciągu, nadrzędną rolą państwa totalitarnego, popuszczającego niewolnicze pęta, lecz nadal kontrolującego wszystkie dziedziny życia. Czyżowa będąca naocznym świadkiem rozpadu imperium, na własnej skórze doznając oczyszczenia, polegającego na rozliczeniu z przeszłością. Wydrapująca pazurami kolejne etapy nowoczesności, korumpując, oszukując i zastraszając naród tak, aby nie pozostawić śladów.

Powieść Czyżowej nie jest przedstawieniem wyłącznie rozliczeń z przeszłością, posiada charakter głębszy, charakter wystraszający zmysły czytelnika, by ten odczytywał ją na nowo, z każdą stroną i rozdziałem (a jest ich siedem, bo siedem jest dni tygodnia), by uległ magii świata, z jednej strony realistycznego, a z drugiej metafizycznego, skrytych w przemysłeniach bohaterów, życiowych planach, utraconych marzeniach i

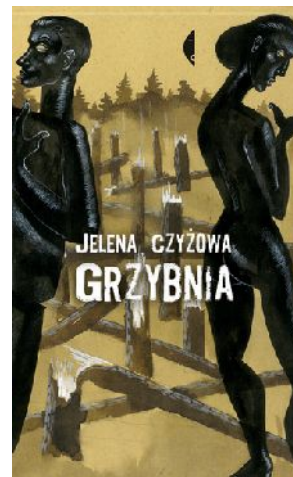
nie spełnionych nadziejach.

*Grzybnia* wymaga podziału na dwie części – na dotyczącą Jego – mężczyzny w średnim wieku, zakompleksionego tłumacza, niezadowolonego ani z transskryptowanych tekstów, ani z roli jaka przypadła mu w konkretnym punkcie dziejowego zakrętu, człowieka, przez całą niemalże książkę nie potrafiącego rozwiązać problemu zepsutego zamka, i odnosząca do Niej – kobiety młodej, ale wciąż podobającej się płci przeciwnej, obarczonej grzechem buntu wobec rodziców (wbrew ich woli zostaje handlowcem), poszukującej sensu istnienia. Osiągnąwszy sukces na polu zawodowym, „przegapiła” życie prywatne: miłość, szczęście, rodzinę, dziecko, o którym mówi: „On pewnie będzie pisał po włosku, ale jego ojczyzną jest Rosja. Ten kto ma zostać pisarzem powinien poznać i pamiętać”. Utopijny syn, namaszczony przez staruszkę z sąsiedniej działki, uosabia cechy zachodniej kultury jak i rosyjskiej duszy, odmiennej od tego co proponują Europa.

Jelena Czyżowa trafnie nakreśliła sylwetki dwójki różniących się mentalnie i fizycznie ludzi w pewnym momencie krzyżujących swe losy w jednym miejscu, doprowadzając, najpierw do wrzenia, a następnie do zrozumienia i akceptacji. Czy przyczyną tego jest las, czy grzyby, które jak wiadomo: „to szczególne istoty: ani rośliny, ani zwierzęta...”. Odpowiedz nie jest łatwa, a ponadto przestrzega przed nierządkiem efektem konfrontacji za własnymi demonami.

Relacja pisarki imputuje analogię do dziesiętnych struktur społeczno – socjologicznych sięgających o wiele głębiej niż Rosja. Warstwowe odkrywanie sensu powieści powodują zamierzone i niezamierzone skutki, kryjące makabryczną prawdę o dążącej do samozagłady ludzkości. Nie pomyślność prowadzi do konfiskaty wyznaczonych w konkretnym pionkom na szachownicy celów. Ruchy wojsk przebiegają płynnie aż do dochodzi do rozwiązania bez wyjścia. Poprzedzające mat zdarzenia ignorowane z całą zawziętością mszczą się okrutnie utrwalając wieczne blizny.

### Paweł M. Wiśniewski



Jelena Czyżowa, *Grzybnia*. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017.